

INTERNETOWE REKOLEKCJE IGNACJAŃSKIE W ŻYCIU CODZIENNYM

NIE LĘKAJ SIĘ, PRZYCHODZĘ CI Z POMOCĄ (Iz 41, 13)

III Tydzień
Przyjąć swoje życie

Dzień I

Medytacja Przyjąć życie z rąk Ojca Oz 11, 3-4

*A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima,
na swe ramiona ich brałem;
oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich.
Pociągnąłem ich ludzkimi więzami,
a były to więzy miłości.
Byłem dla nich jak ten, co podnosi
do swego policzka niemowlę -
schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.*

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Przypomnę sobie lub obejrzę ważne zdjęcia z dzieciństwa lub istotnych momentów mojego życia.

3. Prośba o owoc

Dopomóż mi, Ojcze, abym docenił i z wdzięcznością przyjął wielki dar, jakim jest moje życie oraz dostrzegł w nim Twoją stwórczą i miłującą obecność.

4. Punkta do medytacji

4.1. Uczyć się chodzić i pozwolić się nieść

„Ty zasadziłeś na łąkach istnienia

Każdego z ludzi jak drzewo nad wodą.” (hymn brewiarzowy)

Rozpocznę od momentu, kiedy myśl o stworzeniu mnie jako niepowtarzalnej osoby ludzkiej ukształtowała się w zamysłach Bożych. Pomóc mi w tym może przyjęcie perspektywy Trójcy

Świętej spoglądającej na świat, jego dzieje i wybierającej starannie miejsce i czas mojego urodzenia. Pomyślę o spotkaniu swoich rodziców i łączącej ich relacji, której inicjatorem i uczestnikiem był sam Bóg – niezależnie od wszystkich ludzkich słabości. Zobaczę, jak wiele troski i starania ze strony otoczenia wymagało moje przyjście na świat, utrzymanie mnie przy życiu i wspieranie w rozwoju. Wyobrażę sobie siebie jako małe dziecko uczące się chodzić – odczytam, jak bardzo tego pragnie i wytrwale się uczy pomimo trudności i upadków. Przywołam postacie rodziców, opiekunów, nauczycieli, krewnych, rówieśników, którzy uczestniczyli w Bożym dziele kształtowania mnie jako osoby. Rozważę to, w jakim stopniu odpowiedzialnie podejmuję swoje dorosłe życie, które nadal się rozwija.

Każdemu z nas dane jest również doświadczyć sytuacji, które go przerastają. Wszyscy uświadamiamy sobie wtedy własne słabości i granice. Właśnie wtedy to Pan bierze nas na swoje ramiona i niesie.

Czy rozumiem, że On troszczył się o mnie w każdej sekundzie mojego życia i nadal nieustannie to czyni?

4.2. Więzy miłości w moim życiu

Jako osoba żyję i rozwijam się w wielu ludzkich relacjach, będąc tam, gdzie jestem, synem, córką, bratem, siostrą, przyjacielem, żoną, mężem, ojcem, matką... W życiu społecznym doświadczam dobra od wielu osób, mniej lub bardziej mi znanych, owoców ich miłości i pracy, a dobro płynące z mojej miłości, zaangażowania i trudu również dociera do wielu. Wypełniam wówczas swoje osobiste powołanie i powierzone mi przez Boga zadania, gdyż On mi zaufał i potraktował poważnie.

Czy za twarzami ludzi, których Pan postawił na drodze mojego życia, potrafię dostrzec Jego kochające spojrzenie?

4.3. „[...] schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.”

Wszystko to jednak jeszcze Mu nie wystarczyło, zapragnął osobistego ze mną spotkania, zapragnął dać mi samego siebie i zaspokoić najgłębsze pragnienie i głód serca. Dlatego przyszedł osobiście do mojego świata, odsłaniając głębię swojego miłosierdzia i dobroci. Objawił prawdę o miłości Ojca, oddał życie, aby mnie ocalić. Podnosi mnie do swego policzka w sakramencie pojednania i karmi samym sobą w Eucharystii. Obdarza Duchem Świętym – „źródłem wytryskującym ku życiu wiecznemu” (J 4, 14). Prowadzi ku pełni zjednoczenia ze sobą.

Czy pragnę tego pokarmu i napoju, którym jest On sam?

5. Rozmowa końcowa

Zwrócę się do Ojca z dziękczynieniem za dar mojego życia. Porozmawiam z Jezusem o Jego i moim pragnieniu dawania się sobie i przyjmowania nawzajem. Poproszę Ducha Świętego o prowadzenie ku pełni, jaką Bóg zamierzył dla mnie. Na koniec odmówię „Ojczy nasz”.

Dzień II

Medytacja

Lekcja pandemii – spotkanie ze śmiercią Ps 90

*Błaganie Mojżesza, męża Bożego.
Panie, Ty dla nas byłeś ucieczką
z pokolenia na pokolenie.
Zanim góry narodziły się w bólach,
nim ziemia i świat powstały,
od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem.
W proch każesz powracać śmiertelnym,
i mówisz: «Synowie ludzcy, wracajcie!»
Bo tysiąc lat w Twoich oczach
jest jak wczorajszy dzień, który minął,
niby straż nocna.
Porywasz ich: stają się jak sen poranny,
jak trawa, co rośnie:
rankiem kwitnie i jest zielona,
wieczorem więdnie i usycha.
Zaiste, Twój gniew nas niszczy,
trwoży nas Tve oburzenie.
Stawiasz przed sobą nasze winy,
nasze skryte grzechy w świetle Twojego oblicza.
Bo wszystkie dni nasze płyną pod Twoim gniewem;
kończymy nasze lata jak westchnienie.
Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt
lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt;
a większość z nich to trud i marność:
bo szybko mijają, my zaś odlatujemy.
Któż potrafi zważyć ogrom Twojego gniewu
i kto może doświadczyć mocy Twego oburzenia?
Naucz nas liczyć dni nasze,
abyśmy osiągnęli mądrość serca
Powróć, o Panie, dokądże jeszcze...?
I bądź litościwy dla sług Twoich!
Nasyć nas z rana swoją łaskawością,
abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć.
Daj radość według [miary] dni, w których nas przygniotłeś,
i lat, w których zazналиśmy niedoli.
Niech sługom Twoim ukaże się Tve dzieło,
a chwała Twoja nad ich synami!
A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami!*

*I wspieraj pracę rąk naszych,
wspieraj dzieło rąk naszych!*

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu

2. Obraz do medytacji

Przypomnę sobie doświadczenie spotkania ze śmiercią, które najbardziej mnie poruszyło. Wyobrażę sobie też moment własnej śmierci.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Panie, abym w doświadczeniu własnej kruchości w obliczu śmierci i przemijania umiał odnaleźć mocne i trwałe oparcie w więzi z Tobą, która przetrwa na wieczność.

Proponowana medytacja oparta jest na rozważaniu, które jako kaznodzieja papieski wygłosił w Adwencie 2020 r. w Watykanie kard. Raniero Cantalamessa (vaticannews.va).

4. Punkta do medytacji

4.1. „Porywasz ich: stają się jak sen poranny,/ jak trawa, co rośnie [...]”

We współczesnym społeczeństwie, zwłaszcza konsumpcyjnym, prawda o skończoności naszego życia i nieuchronności śmierci jest zaprzeczana, ukrywana i odsuwana – pomimo całej jej realności. „Groziło nam, że na fali postępu technicznego i zdobyczy naukowych, mogliśmy się upodobnić do człowieka z przypowieści, który powiedział sobie: «Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!» (Łk 12, 19). Aktualny kataklizm przypomniał nam, jak niewiele może człowiek planować i decydować o swej przyszłości, jeśli nie ma w nim wiary. (...) Jak wiele wojen, jak wiele okrucieństw dałoby się uniknąć na ziemi, gdyby ludzie gwałtowni i ci, którzy uciskają narody, pomyśleli, że również oni już niebawem będą musieli umrzeć.” Świadomość ta może wyrwać nas z odrętwienia i zubożenia.

Spróbuję wyobrazić sobie moment własnej śmierci: przygotowanie do niej, pożegnanie z bliskimi... Jaka jest moja reakcja na fakt, że moje życie na ziemi będzie miało swój koniec?

4.2. „Naucz nas liczyć dni nasze,/ abyśmy osiągnęli mądrość serca.”

„Patrzenie na życie z punktu widzenia własnej śmierci, w sposób nadzwyczajny pomaga nam żyć dobrze. Zasmucają cię problemy i trudności? Wybiegnij ku przyszłości, popatrz na to z właściwej perspektywy, z twojego łoża śmierci. Jak byś wtedy chciał się zachować? Jakie znaczenie przywiązywałbyś do tych rzeczy? Wiedziesz z kimś w konflikt? Spójrz na to z twojego łoża śmierci. Co byś wtedy chciał zrobić: zwyciężyć, czy się upokorzyć? Postawić na swoim, czy przebaczyć? (...) Siostra śmierć jest naprawdę naszą starszą siostrą i dobrym pedagogiem. Uczy nas tak wiele, jeśli tylko umiemy pilnie jej wysłuchać. Kościół nie lęka się posłać nas do jej szkoły”.

Jeżeli widzimy nasze życie tylko w ograniczonej, ziemskiej perspektywie, nasze wybory i działania tracą swoją głębię, a jedynym kryterium staje się bezpośrednia skuteczność. Tymczasem one wszystkie mają swój głęboki wymiar owocujący na wieczność.

Jezus przypomina, że mimo naszej troski nie możemy nawet chwili dołożyć do wieku swego życia (por. Mt 6, 27), a św. Paweł uczy, by angażować się w nie w pełni: „zapominając o tym, co za mną, lecz wyężdżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie” (Flp 3, 13-14). Żadna chwila naszego życia się nie powtórzy.

Czy dostrzegam wagę i znaczenie swoich codziennych wyborów?

4.3. „Niech sługom Twoim ukaze się Twe dzieło [...]”

Kaznodzieja Domu Papieskiego zastrzegł, że nie chodzi tu o przywrócenie lęku przed śmiercią, bo Jezus przyszedł nas z tego lęku wyzwolić.

„Trzeba jednak zaznać tego lęku, aby zostać z niego wyzwolonym. Jezus przyszedł nauczyć lęku przed śmiercią wieczną tych, którzy znali jedynie lęk przed śmiercią doczesną. Śmierć wieczna! Śmierć druga, jak ją nazywa Apokalipsa. Tylko ona zasługuje na miano śmierci, bo nie jest przejściem, paschą, lecz strasliwym końcem. Właśnie po to, by wyzwolić ludzi od tej tragedii, musimy ponownie w naszych kazaniach mówić chrześcijanom o śmierci. Nikt nie poznał tak dobrze nowego, chrześcijańskiego oblicza śmierci chrześcijańskiej jak Franciszek z Asyżu. (...) A jednak w jego Pieśni słonecznej obok czułych słów o śmierci, pojawiają się również te najstrasliwsze: (...) Biada tym, którzy umierają w grzechu ciężkim”.

Przyszliśmy na świat, aby wziąć udział w wielkim Bożym planie miłości i poprzez różne doświadczenia przygotować się na ucztę weselną w niebie. Bóg pragnie naszej wolnej odpowiedzi i gotowości współpracy. Tylko On może poprowadzić nas do życia wiecznego.

Czy chcę Mu na to pozwolić?

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem o swojej śmierci i perspektywie życia w Nim. Na koniec odmówię „Ojciec nasz”.

Dzień III

Medytacja Cena mojego zbawienia J 3, 14-18

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Stanę pod krzyżem na wzgórzu Golgoty. Spróbuję spotkać spojrzenie Jezusa.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Jezu, abyś pozwolił mi doświadczyć choć po części ogromu Twojej do mnie miłości. Dopomóż mi też, abym mógł przybliżyć się do Ciebie i przyjąć jak najpełniej owoce Twojej wielkiej ofiary.

4. Punkta do medytacji

4.1. „[...] by świat został przez Niego zbawiony.”

Jezus wie, dlaczego podejmuje wielkie dzieło miłości, jakim była Jego męka i śmierć na krzyżu. To nie tak, że mogliśmy się po prostu tylko bardziej postarać, a Jego ofiara nie byłaby potrzebna. On nie pyta o nasz udział w tajemnicy nieprawości ani o to, jak bardzo daliśmy się zwieść „nieprzyjacielowi natury ludzkiej”. Jak wielki wojownik walczy o każdego z nas, a Jego orężem jest miłość i całkowita ofiara z siebie. Gorącym pragnieniem Jezusa i nagrodą dla Niego za podjęty trud jest jedynie to, byśmy jak dobry łotr uznali prawdę i pozwolili Mu się obdarować przebaczeniem, nową mocą i życiem wiecznym.

Co znaczy dla mnie życie wieczne? Czy wierzę w imię Jednorodzonego Syna Bożego?

4.2. „Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu [...]”

Stojąc nadal pod krzyżem, popatrzę na błędy i zło, które popełniłem, także na te, które najtrudniej mi sobie samemu przebaczyć. Mój grzech najgłębiej rani moje człowieczeństwo, a czyni to niejako od środka. Najczęściej jest konsekwencją wiary w różne kłamstwa szatana i uległości narzucanym przez niego lękom. Zobaczę swoje próby życia na swój rachunek i według własnej koncepcji. Zanurzę je wszystkie w głębokościach Bożego miłosierdzia. Pozwolę, by obmyły mnie krew i woda.

4.3. „[...] aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie [...]”

Jezus wie, jak bardzo szatan stara się zniszczyć nasze człowieczeństwo, pozbawiając nas godności i podmiotowości. Wykorzystuje nasze zranienia i niepowodzenia, odbiera nam poczucie sensu tego, co robimy i wartości tego, kim jesteśmy. Bóg staje w naszej obronie, przyjmuje na siebie ciosy, które miały nas zniszczyć. Mimo to jest wyśmiewany i odrzucany, przeinaczane są Jego intencje i motywy działania, odrzucana jest Jego miłość, podważana wiarygodność, lekceważone jest wszystko, z czym przychodzi do człowieka. Jego królewska godność spotyka się z kpina, a siła nienawiści wyraża się w zajadłości, z jaką zadawany Mu jest ból. W tym cierpieniu Jezus pozostaje jednak sobą, jest wierny Ojcu i swoim zadaniom.

Każdy rodzaj cierpienia, który przeżywam w zjednoczeniu z Nim, traci swoją siłę niszczenia mojego człowieczeństwa. Zyskuje natomiast sens udziału w Jego misji zbawienia. Mogę też doświadczyć, że to, kim jestem jako osoba, jest darem Bożym niezniszczalnym i niezależnym od jakichkolwiek ludzkich reakcji. „W Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53, 5).

Przywołam i oddam Jezusowi po kolei wszystkie cierpienia, które zraniły moje człowieczeństwo. Pozwolę, by uzdrowiły mnie Jego rany.

4. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem z głębi mojego serca o wszystkim, co podczas tej medytacji okazało się dla mnie ważne. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”.

Dzień IV

Medytacja Owoce mojego chrztu Iz 61, 10-11

*«Ogromnie się weselę w Panu,
dusza moja raduje się w Bogu moim,
bo mnie przyodział w szaty zbawienia,
okrył mnie płaszczem sprawiedliwości,
jak oblubieńca, który wkłada zawój,
jak oblubienicę strojną w swe klejnoty.
Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony,
jak ogród rozplenia swe zasiewy,
tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość
i chwała wobec wszystkich narodów».*

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wyobraź sobie siebie jako osobę oczyszczoną łaską chrztu świętego, przyodzianą w szaty zbawienia i okrytą płaszczem sprawiedliwości. Zobaczę, jak Pan wydobywa przez to całe piękno i wartość mojego człowieczeństwa.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Ojczy, abym mógł zobaczyć w sobie piękno i wartość Twojego wobec mnie zamiaru. Dopomóż mi, Jezu, czerpać z łaski chrztu, który jednoczy mnie z Tobą, prowadząc do zmartwychwstania. Duchu Święty, kształtuj we mnie pełnię mojego człowieczeństwa.

4. Punkta do medytacji

4.1. „[...] weselę się w Panu [...]”

Niezależnie od trudności i okoliczności życia w Panu mogę doświadczyć radości, która prowadzi do Jego uwielbienia. On chce ze mną być w tym właśnie momencie mojej drogi. Pragnie już na zawsze pozostać jej mile widzianym i serdecznie zapraszonym towarzyszem. Jego miłość nigdy mnie nie zawiedzie, lecz poprowadzi ku pełni. Będzie ze mną zawsze. Jest realna również wtedy, kiedy brakuje mi jakichkolwiek odczuć.

Czy jest we mnie radość i wdzięczność za dar chrztu i innych sakramentów?

Czy chcę zapraszać Jezusa do swojej codzienności? Czy jest mile widzianym towarzyszem mojego działania, odpoczynku, relacji, wyborów, wszystkiego, co dla mnie ważne?

4.2. „[...] bo mnie przyodział [...] jak oblubieńca [...] jak oblubienicę [...].”

Idąc do ślubu, wkładamy najpiękniejsze ubrania, które wyrażają i przyozdabiają nas jako kobiety i mężczyźni. Jest to czas miłości i daru z siebie. Czas potraktowania poważnie własnego życia, „posiadania siebie w dawaniu siebie”, jak powiedziałby ks. Franciszek Blachnicki.

Przyjrzyć się dokładnie swojej szacie zbawienia i płaszczowi sprawiedliwości, zawojom i klejnotom, którymi mnie Pan obdarza, a które pomagają mi stawać się bardziej sobą – w zgodzie z zamysłem Boga.

Co czuję, kiedy Pan tak pomnaża moją godność?

Czy dostrzegam, że w ten sposób zaprasza mnie do większej miłości?

4.3. „[...]się rozpleni sprawiedliwość i chwała [...].”

Radość, a zwłaszcza ogromna radość, dodaje siły i prowadzi do uwielbienia. Uzdalnia do przekazywania wszystkim Bożego działania, które przez nas płynie. Tak objaśniał Jezus zasady rozwoju królestwa Bożego: „nasienie kiełkuje i rośnie” (Mk 4, 27). Nie zawsze jesteśmy w stanie doświadczyć tego wprost — namacalnie, ale jeśli pozostajemy z Nim w jedności, przyzywamy Ducha Świętego i pełniemy wolę Ojca, to nasze życie wyda owoce.

Czy ufam Bogu, że wybiera najlepszy sposób, aby mnie prowadzić?

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem o pięknie i dobru, jakie we mnie widzi. Zaproszę Go z głębi serca do swojego życia i dam Mu swobodę kształtowania mnie i posługiwania się mną. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”.

Dzień V

Medytacja

Moje dziedzictwo i przynależność

Rz 8, 14-17, 31-39

Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wybiorę scenę, która mówi mi o mojej łączności z Jezusem: Jego obecność przy mnie, spojrzenie w oczy, ujęcie za rękę, ukrycie w Jego Sercu, przyłgnięcie do drzewa krzyża, adorację Eucharystii.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Jezu, abym doświadczył, jak potężne i trwałe są owoce mojego zbawienia, by przynależność do Ciebie wyzwalała mnie z moich lęków i pozwalała na nowo odnajdywać wolność i radość dziecka prawdziwego Boga.

4. Punkta do medytacji

4.1. „[...] otrzymaliście ducha przybrania za synów [...]”

Bywa, że cierpienia i trud naszego życia spotykają się z fałszywą narracją „ducha niewoli”, który przedstawia je nam jako przykry i bezsensowny przymus, wlewa w nasze serca podejrzliwość, że Ojciec o nas nie pamięta albo traktuje nas źle, sący zniechęcenie, zwątpienie i lęk. Św. Paweł

z całą mocą się temu przeciwstawia. Podkreśla, że Bóg chce nas doprowadzić do udziału w chwale samego Chrystusa, a droga ku temu wiedzie przez podjęcie swojego krzyża w wolności – tak, jak uczynił to On. Nie ujmuje nam to naszej godności, ani nie jest w stanie zniszczyć więzi miłości – jeżeli Mu tylko ufamy.

Spróbuję świadomie, z zaufaniem oddać Bogu po kolei wszystkie cierpienia swojego życia. Poproszę Jezusa, aby zostały one włączone w Jego krzyż i by On wyprowadził z nich jak największe dobro.

4.2. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?”

Bywa, że sami dla siebie jesteśmy najbardziej bezwzględnyimi oskarżycielami (to również podszept ojca kłamstwa). Odbieramy sobie nadzieję, przekreślamy wszelkie dobro, wątpimy w wartość swoich wyborów i tego, by ktokolwiek mógł nas przyjąć i kochać. I tutaj również św. Paweł jest bardzo stanowczy. Jak przekonuje Apostoł, Bóg, który podjął na krzyżu dramatyczną walkę o moje życie, w żadnym wypadku nie chce ze mnie zrezygnować, nie godzi się na to. Z Nim na każdym etapie mogę rozpocząć na nowo, a Jego miłość w perspektywie wieczności daje ogromną siłę. Oddam Jezusowi swoje oceny siebie i pozwolę Mu się kochać.

4.3. „[...] we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował.”

Walczymy Jego mocą, nie własną. Wtedy odnosimy zwycięstwo, bo żadne stworzenie nie może się z Nim równać. Dlatego potrzeba, by nasze decyzje i działania wyrastały z pogłębionej modlitwy i pragnienia pełnienia woli Ojca, gotowości do wzywania każdego dnia pomocy Ducha Świętego oraz pielęgnowania relacji przyjaźni z Jezusem.

Czy zdarzyło mi się doświadczyć różnicy pomiędzy działaniem na własny rachunek, a tym wpływającym z prowadzenia Ducha Świętego? Czy wierzę w zmartwychwstanie i ufam w zwycięstwo Boga?

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Jezusem szczerze o wszystkim, co mnie poruszyło podczas tej medytacji. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”.